

# PHONAR VERITAS P9 NEXT

Rok temu opisywaliśmy monitory *M4 Next*, teraz przedstawimy kolumny prawie największe w ofercie. Wcześniej nie testowaliśmy tak dużych Phonarów, ale wśród poznanych były nie tylko podstawkowe maleństwa, lecz głównie średniej wielkości kolumny wolnostojące z najbardziej charakterystyczną dla firmy konfiguracją – dwuipółdrożną. *Veritas P9 Next* to już układ trójdrożny i do tego w pełni symetryczny.

**D**wadzieścia lat temu, kiedy Phonar pojawił się w Polsce, zresztą robiąc wtedy bardzo dobre wrażenie, nie miał w ofercie ani bardzo dużych, ani bardzo drogie konstrukcji (takie podejście było krótkie, poza tym producent posługiwał się specjalną marką Pentagon, gdzie wyżywał się hi-endowo). Były to propozycje ze średniej półki i średniego kalibru, zdroworozsądkowe. Nie było w nich żadnego zacieczewienia, ideowego zaślepienia jakąś skrajną koncepcją, lecz spokojne, raczej inżynierskie niż artystyczne podejście do tematu. Dobór środków dopasowano do zamierzonego celu, którym był przede wszystkim porządny dźwięk w dobrej relacji do ceny, a nie spektakularne pierwsze wrażenie, wciągnięcie w odmęty jakiegось wtajemniczenia i spotkania z siłą nadprzyrodzoną. Żadnych bajek, mitów, historyjek, wspomnień, klimatów... Dobry głośnik w dobrej cenie tu i teraz. Są marki bardziej prestiżowe, brzmienia bardziej fantastyczne, obudowy bardziej luksusowe, ceny znacznie wyższe... Ale jeżeli chcecie po prostu słyszeć muzykę prawidłowo – mamy coś, i to niejedno, co może się wam spodobać. A porządny dźwięk to przede wszystkim umiejętnie strojenie nawet

dość prostego układu głośnikowego, bez ryzykownych wycieczek dla samej oryginalności, bez voodoo z nieprzyzwoicie drogimi komponentami w zwrotnicy, z przetwornikami takimi, na jakie pozwala budżet.

Takie potraktowanie przecież wielowątkowej sprawy, jaką jest projektowanie zespołów głośnikowych, kreowania ich brzmienia, wyglądu, statusu wydaje się dla wielu audiofilów zbyt prozaiczne, aby mogło prowadzić do osiągnięcia pełnej naturalności i „muzykalności”.

Mimo to Phonar zdobył uznanie w kręgach opiniotwórczych solidnością swoich konstrukcji i brzmienia również dlatego, że pozostał poza głównym nurtem dużych niemieckich producentów, oskarżanych wówczas o granie „komercyjnie”, z podbitymi skrajami pasma, podczas gdy o średnie tony potrafili zadbać jakoby tylko konstruktorzy brytyjscy... Okazało się, że nie tylko.



Na taki profil firmy mogły mieć wpływ jej początki, które były związane z duńskimi głośnikami. Założyciel firmy, Klaus Henningsen, najpierw zajmował się ich importem, a więc można przyjąć, że był bardziej pod wpływem stylu duńskiego niż niemieckiego, co potem odzwierciedlił w swoich własnych projektach. Firma wciąż ma swoją siedzibę w Tarp, niedaleko duńskiej granicy. Phonar trzyma się ściśle głośnikowej specjalizacji, nie jest zainteresowany słuchawkami czy soundbarami, nie wchodzi też na rynek głośników instalacyjnych, za to odważnie rozszerza ofertę o konstrukcje aktywne.

Seria *Veritas Match Air* obejmuje konstrukcje aktywne z bezprzewodową transmisją sygnału, seria *Veritas Match* – aktywne, podłączane konwencjonalnie kablem, a seria *Veritas Next* – już klasyczne konstrukcje pasywne, wśród których znajduje się testowany *P9 Next*. Wreszcie najtańszą serią jest *Veritas Style*. I w ten sposób wszystkie Phonary to *Veritasy*, od kiedy Phonar wycofał droższą serię *Credo*.

*Veritas Next* to grupa spójna wzorniczo i technicznie, na jej układach bazują też wersje aktywne.

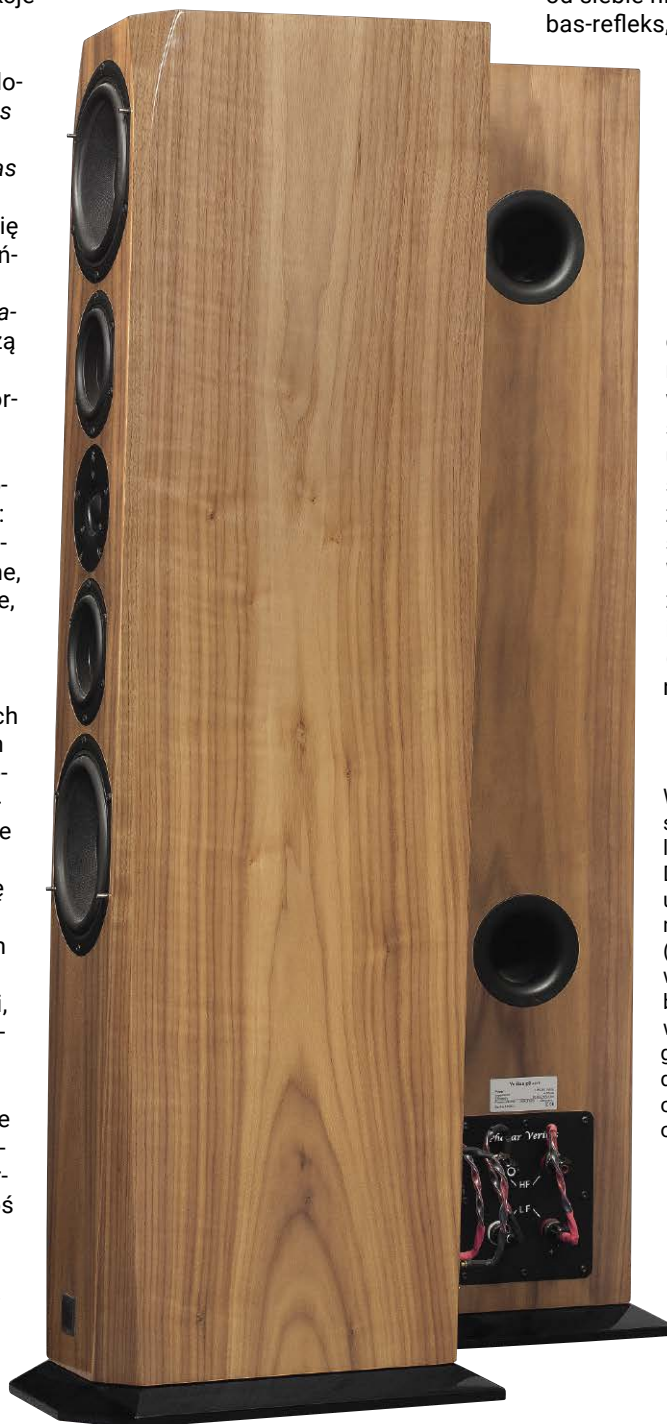
Zdecydowaną przewagę mają kolumny wolnostojące – są aż cztery: dwie dwuipółdrożne i dwie trójdrożne. Trójdrożne są do siebie podobne, ale na szerszym tle dość oryginalne, bowiem łączą układ symetryczny z pochyleniem przedniej ścianki. Spotkaliśmy się z tym całkiem niedawno i spotkamy na następnych stronach – symetrię z pochyleniem stosuje też Scansonic, ale to szczególnie zbieg okoliczności, bo to jednak egzotyka. Nie należy pochopnie oceniać, że błędna czy genialna; sens takiego rozwiązania wiąże się z jeszcze jednym faktem (przynajmniej u Phonara) – umieszczeniem głośnika wysokotonowego, a więc centrum układu, poniżej wysokości, na jakiej znajduje się głowa słuchacza; dzięki pochyleniu oś główna układu zmierza w jej kierunku, a nawet jeżeli oś przejdzie znacznie ponad głowę (gdy słuchacz znajduje się daleko), to ostatecznie umiarkowany kąt, jaki wówczas tworzy oś układu i linia łącząca jego centrum z głową, będzie oznaczać wciąż co najmniej dobrą charakterystykę.

**Zwykle układy symetryczne nie mają pochylonej przedniej ścianki; nie jest to pożądane, gdy głośnik wysokotonowy znajduje się na optymalnej wysokości, ale jeżeli jest niżej – co zwykle dyktuje wysokość całej konstrukcji – może to być uzasadnione.**

Tak też jest w *P9 Next*, mających tylko 110 cm wysokości: wysokotonowy znajduje się na wysokości 75 cm, natomiast w *P10 Next* już na zupełnie „normalnej” wysokości 90 cm. Mimo to kolumna jest i tak pochylona, już nie w celu poprawy charakterystyk w miejscu odsłuchowym, ale zachowania spójności całej serii. Dlatego ostatecznie to mniejsze *P9 Next* okazują się bardziej „prawidłowe”, tutaj wszystkie typowe i nietypowe cechy układu składają się w całość nie tylko oryginalną, ale też akustycznie słuszną.

Wysoka obudowa, dwa odsunięte od siebie niskotonowe i dwa otwory bas-refleks, które dzieli jeszcze większa odległość, zdają się sugerować, że obudowę (po wydzieleniu niewielkiej objętości dla średnionowych) podzielono na dwie komory. Jest jednak wspólna dla obydwu niskotonowych, tworząca jeden układ rezonansowy, tyle że promieniujący za pomocą dwóch otworów. Każdy ma średnicę 6 cm i duże wyprofilowanie – w stosunku do „napędzających” układ rezonansowych głośników to warunki do pracy z niewielką kompresją i bez słyszalnych turbulencji. Właściwe dostrojenie zapewniają 14-cm tunele i oczywiście objętość (też relatywnie duża jak na dwie 18-tki).

Wszystkie konstrukcje serii *Veritas* mają obudowę lekko pochyloną do tyłu. Dzięki temu oś główna układu symetrycznego, mającego swoje centrum (przetwornik wysokotonowy) na wysokości 75 cm, biegnie lekko do góry, w kierunku głowy siedzącego słuchacza, o ile ta znajduje się np. na wysokości ok. 100 cm i w odległości ok. 3 m.





Phonar pozostał producentem na tyle niewielkim, że nie produkuje samodzielnie przetworników, ani nawet nie zamawia u dostawców wersji mocno zmodyfikowanych. Dlatego łatwo poznamy, jakie przetworniki stosuje: od wielu lat takie same albo podobne. Ze względu na historię i lokalizację firmy wydawałoby się wręcz dziwne, gdyby nie były to przetworniki od specjalistów skandynawskich. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana i przy tej okazji można wyjaśnić kilka nieporozumień. Dwadzieścia lat temu z okładem duńska firma Peerless, mająca wówczas fabrykę pod Kopenhagą, wprowadziła do oferty m.in. serię Nomex – głośników nisko-średniotonowych z membranami celulozowo-nomexowymi, z odlewanyymi, profilowanymi koszami nieco wcześniej wprowadzonej serii HDS. Tak powstały przetworniki solidne, nowoczesne i przystępne cenowo, więc zdobyły dużą popularność. Były stosowane m.in. w tak znanych (w swoim czasie) kolumnach, jak Audio Physic *Tempo 3*. W skład serii wchodziły trzy modele – 22, 18 i 15 cm – przy czym z własnej inicjatywy podaję maksymalne średnice koszy, bo ich cechą szczególną były „ścięcia”, które określały szerokość odpowiednio: 205, 164 i 134 mm, i takie też symbole miały te przetworniki. Nie było jednak wśród nich przetwornika 12-cm (między „ścięciami” – 105 mm), jednak był taki w serii z membranami polipropylenowymi (HDS PPB). On właśnie został wybrany jako przetwornik średniotonowy do *P9 Next*, aby wraz z 18-cm niskotonowym HDS Nomex utrzymać określone proporcje, podobne jak w *P10 Next*, gdzie 22-cm niskotonowym towarzyszą 15-cm średniotonowe (tutaj w obydwu przypadkach HDS Nomex). Wszystkie te typy (od 12-tki do 22-ki), jeżeli pozostają standardowymi, oryginalnymi wersjami, są przetwornikami potencjalnie nisko-średniotonowymi, tylko przefiltrowanymi do odpowiednich zakresów częstotliwości; 18-cm HDS nie jest tak mocnym przetwornikiem niskotonowym, jak niektóre podobnej wielkości, ale wyspecjalizowane w tym kierunku jednostki; za to 12-tka, dzięki swojej umiarkowanej średnicy, zapewnia co najmniej dobre przetwarzanie średnich częstotliwości, a odpowiednią moc gwarantuje zdublowanie całego układu. Z jedną 18-tką i jedną 12-tką niewiele byśmy zwojowali...

### Konfiguracja d'Appolito jest „wartością dodaną”. Zasadniczym powodem przygotowania tak rozbudowanego układu jest osiągnięcie odpowiednich wartości podstawowych parametrów.

Głośnik wysokotonowy wygląda jeszcze bardziej znajomo, bowiem jest stosowany od równie dawna i do dzisiaj bardzo często. To pierścieniowo-kopułkowy... Scan-Speak? Peerless? Vifa? Tymphany? Jego historia jest jeszcze bardziej skomplikowana niż Nomeksów. Opracowany w czasach bliskiej współpracy projektantów Vify i Scan-Speaka, wprowadzony do oferty Vify, kupionej później w pakiecie z pozostałymi duńskimi markami przez Tymphany, następnie oznaczany marką Peerless lub Tymphany z powodu sprzedania marki Vifa...



Co prawda po 18-cm przetwornikach niskotonowych nie możemy się spodziewać takiej mocy i basowego fundamentu, jak po 22-cm głośnikach zastosowanych w *P10 Next*, ale nie zawsze chodzi przede wszystkim o moc... 18-cm HDS-y z membranami celulozowo-nomexowymi, tutaj w roli niskotonowych, też są zasadniczo głośnikami nisko-średniotonowymi.

jest obecnie produkowany zarówno w fabryce Tymphany w Chinach, jak i przez Scan-Speaka w Danii. Phonar twierdzi, że stosuje Scan-Speaka, chociaż i tak musi od Tymphany sprowadzać HDS-y.

Przypomnijmy, że w przetworniku kopułkowo-pierścieniowym efektywnie promieniuje zarówno główna, kopułkowa część membrany, jak i zewnętrzny pierścień (a dokładnie połowa pierścienia). Pierścień na zewnątrz cewki występuje w większości kopulek, pełniąc rolę zawieszenia, ale przy okazji promieniuje najwyższe częstotliwości; pogrubienie pierścienia i dopracowanie optymalnych proporcji z samą kopułką podnosi efektywność i przesuwają górną częstotliwość graniczną, a tych dwóch korzyści nie można uzyskać jednocześnie przez powiększenie samej kopułki. Pomysł okazał się tak dobry i niedrogi, że dzisiaj duża część kopulek wysokotonowych wygląda podobnie, chociaż nie jest przedstawiana jako kopułkowo-pierścieniowa.

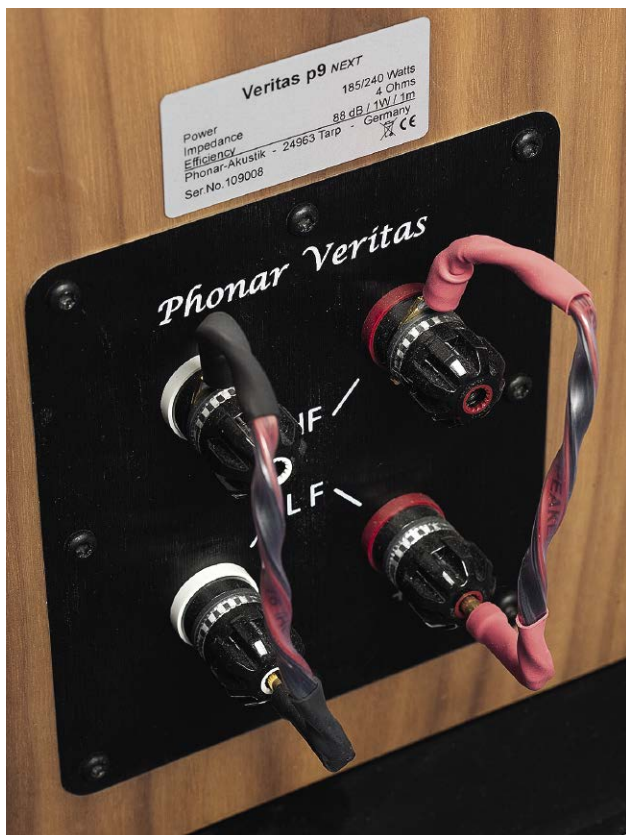


12-cm średniotonowe mają membrany polipropylenowe z dużymi wklęsłymi nakładkami przeciwpyleowymi. Mimo swojej umiarkowanej średnicy, nie są to wzorcowe przetworniki średniotonowe, ale uniwersalne nisko-średniotonowe. Ścięcia ich koszy można było wykorzystać do zbliżenia ich do głośnika wysokotonowego i uzyskania jeszcze lepszych charakterystyk kierunkowych (i tak już dobrych), ale ich ustawienie w poziomie, inaczej niż niskotonowych, nie wyglądałoby pięknie.

Front ma wyraźne ścięcia przy głośnikach niskotonowych, wizualnie wyszczuplające sylwetkę, ale nie będą one miały dużego wpływu na charakterystyki – dla lepszych rezultatów akustycznych bardziej przydałyby się w okolicy sekcji średnio-wysokotonowej, tak jak w mniejszych modelach, ale konfiguracja symetryczna utrudnia takie zabiegi (choć nie uniemożliwia). Krawędź maskownicy nabiera kształtu wrzeciona, co wygląda ładnie, więc trochę szkoda, że chyba będziemy rekomendować jej zdjęcie – jest dość gruba, a jej wewnętrzne krawędzie nie zostały wyprofilowane i będą powodować wyraźne odbicia, a to z kolei odbije się na charakterystyce przetwarzania, którą zobaczymy w Laboratorium. Kiedy jednak zdejmujemy maskownicę, nie zobaczymy na froncie uchwytów na kołki, chociaż tym razem nie zastosowano mocowania magnetycznego – kołkami są jednocześnie niektóre wkręty mocujące głośniki niskotonowe.

Do wyboru pozostają trzy wersje kolorystyczne – czarna, biała i wykończona naturalnym orzechem amerykańskim – wszystkie na wysoki połysk.

Cokół jest klasyczny – to duża platforma, wyraźnie wychodząca poza powierzchnię podstawy właściwej obudowy (po 3 cm z każdej strony), polakierowana na czarno, na wysoki połysk (w każdej wersji kolorystycznej obudowy). Co ciekawe, w wersjach aktywnych – *Match* i *Match Air* – taki „meblowy” cokół zostaje zastąpiony nowocześniejszymi, metalowymi podporami z dużymi stożkami. Szkoda, że nie ma już takich w wersji pasywnej. Są za to znakomite zaciski – dwie pary WBT.



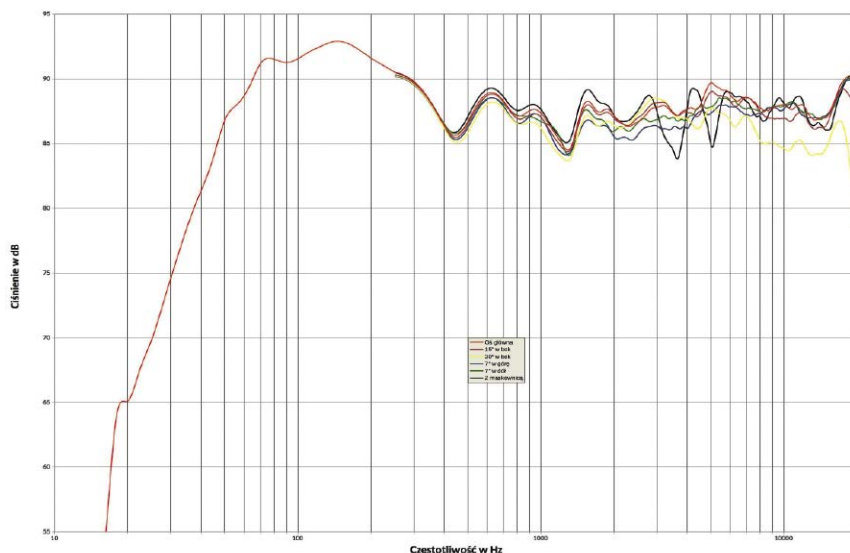
Terminal przyłączeniowy jest bardzo audiofilski: dwie pary zacisków WBT Nextgen, zwory z zaterminowanych kabli... Dla laików wyjaśnienie – dzięki takiej kombinacji dźwięk nie będzie ani trochę lepszy niż przy podłączeniu jednym kablem do pojedynczej pary zacisków.

### LABORATORIUM PHONAR VERITAS P9 NEXT

Charakterystyka przetwarzania jest ułożona wedle wzorca: wyrównany zakres średnio-wysokotonowy plus lekko wzmocnione niskie częstotliwości. Jasno widać starania konstruktora idące w tym kierunku, a lokalne nierównomierności są na tyle płytkie i wąskopasmowe, że zarówno niegroźne, jak też trudne do usunięcia. Wynikają z cech samych przetworników, zwłaszcza przetwornika średniotonowego. Wraz z tymi wszystkimi „drobnymi nieporozumieniami” mieścimy się w ścieżce  $\pm 2,5$  dB od 200 Hz co najmniej do górnej granicy pomiaru (20 kHz), nie tylko na osi głównej, ale na prawie wszystkich pozostałych – oprócz ustawionej pod największym (w naszych pomiarach) kątem  $30^\circ$  w płaszczyźnie poziomej. Ale zwykle największe zmiany charakterystyki, w zakresie drugiej częstotliwości podziału, obserwujemy w płaszczyźnie pionowej, zwłaszcza w układach symetrycznych. Pod tym względem *P9 Next* zachowują się wyśmienicie, co wynika z nieprzypadkowego zbiegu kilku okoliczności, czyli fachowości konstruktora. Po pierwsze, małe głośniki średniotonowe pozwoliły zbliżyć centra akustyczne (mimo że wysokotonowy ma standardowy front, bez żadnych podcięć); po drugie, ustalono relatywnie niski podział – wg firmowych danych przy 2,7 kHz; po trzecie, prawdopodobnie zastosowano filtry wyższego rzędu. 12-cm średniotonowy pozwoliłby ustalić znacznie wyższy podział, jednak w układzie symetrycznym odbiłoby się to negatywnie na charakterystykach kierunkowych.

Charakterystyki zmierzone na osiach  $\pm 7^\circ$  leżą niedaleko charakterystyki z osi głównej – maksymalne różnice między nimi to 2 dB, a więc wyśmienicie. Swoją drogą, brak dość często spotykanego (i celowo wprowadzanego) osłabienia w zakresie kilku kHz może się wiązać z brzmieniem neutralnym i dobitnym, bez dodanej „uprzejmości”.

Nie musimy przejmować się tym, czy usiądziemy dokładnie na osi głośnika wysokotonowego czy trochę wyżej, czy trochę niżej; nie musimy też kolumn skręcać dokładnie w miejsce odsłuchowe, chociaż nie ustawiajmy ich osiami równoległe, bo wówczas znajdziemy się pod kątem  $30^\circ$ , a wtedy

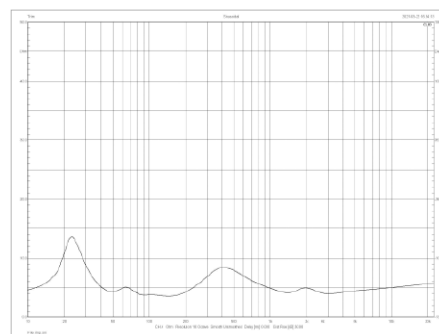


rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

stracimy parę decybeli w zakresie najwyższych częstotliwości, które nie są ani trochę wzmocnione na osi głównej. Natomiast maskownica wprowadza wyraźne zęby w zakresie 3–6 kHz, czego powód jest już znany – dość gruba ramka jest od wewnątrz niewyprofilowana.

Aby zmieścić zakres niskich częstotliwości, trzeba ścieżkę trochę poszerzyć, do  $\pm 3,5$  dB, wtedy „łapiemy” charakterystykę od 45 Hz. Producent deklaruje pasmo przenoszenia 24 Hz do 27 kHz, nie podając jednak tolerancji decybelowej. Spadek  $-6$  dB względem średniego poziomu notujemy przy 43 Hz, co nie jest wynikiem oształmiającym, ale konstruktor postawił na wzmocnienie „średniego” basu dość wysokim strojeniem bas-refleksu – do ok. 45 Hz – ponadto poziom przy 150 Hz wzmocnia też małe „kolano” na charakterystyce średniotonowych, opadającej do tego miejsca bardzo łagodnie (choć częstotliwość podziału, czyli przecięcie charakterystyk obydwu sekcji, leży przy 280 Hz).

Czułość jest wysoka – 89 dB, producent podaje wartość 88 dB, ale jako efektywność, przy dostarczeniu mocy 1 W, podczas gdy do impedancji 4-omowej dostarczymy 2 W (przykładając napięcie 2,83 V, właściwe dla pomiaru czułości).



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

W sprawie impedancji znamionowej nie ma żadnych nieporozumień – zgodnie z informacjami producenta to 4  $\Omega$ , związane z ok. 3,5-omowym minimum przy 150 Hz. Mimo skomplikowania konstrukcji, zmienność modułu impedancji jest w całym pasmie niewielka, bas-refleksowe wierzchołki są niewysokie, a drugi z nich został prawdopodobnie zredukowany specjalnym obwodem w zwrotnicy (pozostał po nim tylko ślad przy 65 Hz).

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Moc znamionowa* [W]	185
Wymiary** (W x S x G) [cm]	110 x 20,5 x 30
Masa [kg]	34

\* według danych producenta  
\*\* bez cokołu i kołców

## ODSŁUCH

Na brzmieniu Phonarów zawsze można było polegać – rzetelne, solidne, spójne i zrównoważone. Z odpowiednią dynamiką, z dobrze rozciągniętym basem – proporcjonalnie do wielkości konstrukcji – bez skrajności, eksperymentów, popisów. Raczej ostrożnie, zawsze „przepisowo”, czasami udawało się to połączyć z graniem żywym i swobodnym, jednak nie spontanicznym i błyskotliwym. Czy znacznie większe i trójdrożne *P9 Next* przyniosą jakąś odmianę, czy będą konsekwentną kontynuacją?... A co może oznaczać kontynuacja? Wejście na wyższą „orbitę energetyczną”? Lepsze rozciągnięcie basu? Bo raczej nie lepsze wyrównanie charakterystyki – nie dlatego, że układy trójdrożne muszą mieć z tym kłopot, ale dlatego, że małe konstrukcje, nie tylko Phonara, kłopotu z tym też nie mają i już od dawna za dobre zrównoważenie nie musimy dużo płacić. Z kolei systemy symetryczne są znane – teoretycznie i praktycznie – z dźwięku dobrze skupionego, plastycznego, zdolnego do wierneho odtworzenia przestrzeni, o ile słuchacz usiądzie (w miarę dokładnie) na osi głównej. Pasowałyby to do poznana stylu Phonara.

Wszystko się zgadza, konstruktor *P9 Next* zrealizował dawną firmową i jednocześnie uniwersalną receptę. Wykorzystał rozbudowany układ głośnikowy w sposób przewidywalny, można powiedzieć, że mało odkrywczy i mało pomysłowy, ale nie można po raz drugi wymyślić prochu. Głośniki zastosowane w *P9 Next* (i innych konstrukcjach tej

serii) są znane z brzmienia „normalnego”, spokojnego, nawet nie szczególnie precyzyjnego, ale trzymającego poziom w każdej dziedzinie. Traktując taki surowiec z inżynierską uczciwością, a nie z artystycznymi wizjami, sprawnie strojąc obudowę i zwrotnicę, w ramach poprawnej (tylko odrobinę oryginalnej) konfiguracji, otrzymujemy taki też rezultat końcowy. Zdając sobie sprawę z tych uwarunkowań i wyborów, nie będziemy tym brzmieniem zdziwieni, chociaż ani doświadczeni audiofile, ani tym bardziej przypadkowi słuchacze, niż muszą być oczarowani, ani nawet – przynajmniej w pierwszej chwili – całkowicie usatysfakcjonowani. To dźwięk wymagający akomodacji, chociaż trochę paradoksalnej – właśnie do neutralnej barwy, mniejszych kontrastów, przeciętnej analityczności.

**Nie jest to dźwięk szczególnie angażujący ani barwą, ani detalicznością, ani dynamiką. W zamian dobre wykonanie „programu obowiązkowego” zapewnia, że nie będzie większych potknięć, a tym bardziej upadków.**

*P9* nie proponują ani dodatkowej porcji ciepła, ani „powietrza”. Dźwięki są konkretne, raczej twarde, całość zebrana, uporządkowana, lecz bez nadzwyczajnej namacalności. Muzycy

nie wchodzili do pomieszczenia jeden po drugim, nie pojawiali się na wyciągnięcie ręki. Każde kolejne nagranie przynosiło znajome treści i emocje, bez wielkiej ich intensywności i wydobywania szczegółów.

Bez porywczosci i wirtuozerii, *P9 Next* podobnie radzą sobie z każdym materiałem. Nie tworzą imponująco głębokiej sceny, jest za to dobra szerokość i niezłe lokalizacje, naturalna obszerność, bez „zjawiskowości”. Odnotowałem lekkie podbarwienia na dolnym środku, jednak można się też zgodzić na uznanie, że *P9 Next* dobrze „monitorują”, starając się dodać jak najmniej własnych interpretacji. Trochę brakuje im „mięcha” na dole, soczystości na środku i eteryczności na górze. Zawsze chciałoby się więcej i lepiej, tym bardziej że wygląd *P9 Next* obiecuje coś specjalnego,

## PHONAR VERITAS P9 NEXT

### CENA

19 900 zł  
www.nautilus.net.pl

### DYSTRYBUTOR

Nautilus Dystrybucja

**WYKONANIE** Trochę nowoczesne, a trochę tradycyjne... w firmowym stylu, ze „sprawdzoną” techniką głośnikową. Trójdrożny układ symetryczny.

**POMIARY** Wzmocniony „średni bas”, niezłe wyrównanie zakresu średnio-wysokotonowego. Czułość 89 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

**BRZMIENIE** Neutralne, twarde, konkretne. Bez ciepłych klimatów albo wyostrzeń, nie chce się niczym wyróżniać, przymilać ani atakować.

reklama